

Będziemy trenować na światowym poziomie! Dziś uroczyste otwarcie hali sportowej przy Hotelu Leśnym. Po remoncie, robi wrażenie!

» 3

informator samorządowy

Łącznik
zielonogórski

nr 20 (121) 15 maja 2015

www.LZG24.pl



Ten tydzień należy do studenckiej braci! W poniedziałek gwarna parada powędruje na deptak, by przejąć klucz do bram miasta. I zacznie się zabawa! Bachanalia potrwać do piątku. Na stadionie przy ul. Wyspiańskiego zagrają m.in.: O.S.T.R., Coma, Dżem, Bracia Figo Fagot!

>>6

ROK PO REFERENDUM

Rok temu, 18 maja, mieszkańcy dawnej gminy zdecydowali o połączeniu z miastem. Frekwencja, procentowo, robiła wrażenie! Głosować poszło wtedy więcej wyborców niż w trwających wyborach prezydenckich.

W Polsce to rzadkość. W większości przypadków referenda nie są stanowiące, bo przychodzi na nie za mało ludzi. W Zielonej Górze jest inaczej. Na referendum poszło 55,18 proc. mieszkańców gminy. Za połączeniem zagłosowało 53,3 proc.

- To olbrzymi sukces. Po wielomiesięcznej kampanii, licznych spotkaniach i dyskusji udało się nam przekonać mieszkańców, że decyzja należy do nich. Do nikogo innego. To bardzo ważne. Mnie, oczywiście, cieszy, że większość była za połączeniem - mówi prof. Czesław Osękowski, który pracuje nad książką poświęconą połączeniu. - Już teraz widać, jak wiele rzeczy udało się zrealizować. Działa Fundusz Integracyjny, powstała dzielnica Nowe Miasto, dalej funkcjonują sołtysi, komunikacja jest tańsza a autobusy jeżdżą częściej. Obietnice zostały dotrzymane lub są realizowane.

A my spytaliśmy mieszkańców, jak po roku oceniają referendum? (tc, pm)

Rozmowa z prof. Czesławem Osękowskim >>4



Połączenie miasta i gminy przyniosło młodemu małżeństwu, Agnieszce i Michałowi Bartnickim, z Nowego Kisielina, spore oszczędności, głównie dzięki tańszemu biletom MZK. Agnieszka jest studentką V roku zarządzania na Uniwersytecie Zielonogórskim. Na seminaRIA magisterskie dojeżdża autobusem. Pod samą uczelnię. Dla Michała liczą się jeszcze obniżki różnych opłat, w tym podatku od nieruchomości. Oboje głosowali przed rokiem za połączeniem. - Nie oczekiwaliśmy żadnych cudów. To rozszadek podpowiadał nam, jak głosować. Ale połączenie będzie długim procesem. Z pełną jego oceną musimy się postrzymać jeszcze kilka lat, dopiero wtedy zobaczymy, czy zrealizowane zostaną obiecane mieszkańcom gminy remonty dróg, ale już teraz widać, że i tak było warto się połączyć - zgodnie twierdzą Bartnicki. Zdjęcia Krzysztof Grabowski



Jadwiga Fojt z Raculi

- Mieszkam w Raculi od 40 lat. Od połączenia miasta i gminy dostrzegam spore zmiany. Przede wszystkim odczułam ulgę w portfelu dzięki tańszym biletom MZK. Miesięcznie oszczędzam teraz ok. 86 zł. To bardzo dużo, przynajmniej dla mnie. No i niższe podatki od nieruchomości, które też dały nam spore oszczędności.



Jadwiga Guzowska z Zawady

- Z połączenia cieszy się mój wnuk. Za jedną godzinę basenu płaci teraz tylko 1 zł. Sulechowski basen jest teraz droższy od zielonogórskiego CRS. Podczas zeszłorocznego referendum głosowałam za połączeniem. I nie rozczarowałam się. Nie sprawdził się żaden czarny scenariusz. Jest normalnie, czyli dobrze.



Natalia Pylińska z Zawady

- Mój dziadek, Kazimierz, ma ponad 80 lat. On jest bardzo zadowolony z połączenia z miastem. Przedtem musiał jeździć do centrum autobusami PKS, teraz jeździ MZK. I nie płaci za bilety, bo jest emerytem. Pozytywne wrażenie robią też taryfikatory taksówek. Po połączeniu dojeżdżam do domu według miejskiej stawki.



Wanda Bielińska z Raculi

- Na połączeniu skorzystały głównie dzieci. Potaniały przedszkola i żłobki. Młodzież i dorośli na pewno chwalą połączenia MZK. Autobusy miejskie jeżdżą nie tylko częściej, ale także za znacznie tańsze bilety. Moje dzieci, Katarzyna i Ryszard, oszczędzają miesięcznie po 100 zł. Jestem zadowolona z połączenia.



Artur Urbański ze Starego Kisielina

- Dla mnie, połączenie to widoczne gołym okiem większe porządki. Ostatnio nawet skoszone trawniki. Płacę dużo mniej za bilety MZK i za mieszkaniowy czynsz. Jest dobrze, ale na generalną ocenę trzeba jeszcze poczekać. Musimy zobaczyć, jak będzie z obiecwanymi remontami dróg. Ale na razie, jestem zadowolony.



Edyta Bartoch z Zawady

- Mój syn, Nikodem, bardzo się cieszy z dobrych połączeń MZK. Wygodnie dojeżdża do szkoły. Ja też się cieszę, bo jego tańsze bilety oznaczają większe oszczędności w domowym budżecie. I jeszcze jedna ważna sprawa - kiedyś musieliśmy korzystać z przesiadek. Teraz jedną linią możemy przejechać przez prawie całe miasto.

Z ŻYCIA MIASTA. UROCZYSTOŚCI Z OKAZJI 70. ROCZNICY ZAKOŃCZENIA II WOJNY ŚWIATOWEJ >>>>



Zdjęcia Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Kiermasz książek

Ostatnia okazja, by kupić dobrą książkę w dobrej cenie! Biblioteka Norwida zaprasza w piątek, 15 maja (10.00-17.00) i w sobotę, 16 maja (10.00-15.00) na Majowy Kiermasz Książek. Przed gmachem będzie można kupić pozycje z literatury pięknej, popularnonaukowe, a także m.in. płyty gramofonowe. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Autobus do kontroli

Trwa sezon wyjazdów na wycieczki i „zielone szkoły”. Organizatorzy, opiekunowie czy rodzice, którzy chcieliby, aby policjanci skontrolowali stan techniczny autobusu, mogą zgłosić prośbę pod nr tel. 997 68 47 62 411 lub 68 47 62 412, co najmniej jeden dzień przed terminem wyjazdu. (mb)

W ZIELONEJ GÓRZE

Spacer po ogrodzie

Ogród Botaniczny Uniwersytetu Zielonogórskiego zaprasza w poniedziałek, 18 maja, do zwiedzania ogrodu z przewodnikiem, z okazji obchodów Fascination of Plants Day. O 12.15, przed wejściem, pod platanem, zbiórka chętnych, niezorganizowanych osób. Grupy proszone są o umawianie, tel. 601 902 283. (dsp)

W DRZONKOWIE

Pary na korcie

WOSiR zaprasza miłośników tenisa ziemnego do udziału w Amatorskim Deblowym Turnieju Tenisa. Okazją jest otwarcie sezonu letniego 2015. Początek w sobotę, 16 maja, o 9.00. Zapisy: hala-tenisowa@drzonkow.pl, 507 108 266. A w niedzielę, od 9.00, WOSiR gości startujących w III Lubuskim Duathlonie. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Święto kina w Zielonej

- Do festiwalowych pokazów dopuszczamy filmy tylko dobre. Zręcznie opowiadające niebanalne historie. To muszą być filmy dobrze nakręcone – twierdzi organizatorka festiwalu Quest Europe, Marzena Więcek.

- Festiwal Quest Europe wyrósł na największe święto filmu w Zielonej Górze. Skąd się wziął ten festiwal, skoro w naszym mieście przez długie lata z trudem gromadzono 20 widzów na seansie kina studyjnego?

Marzena Więcek, aktorka, reżyserka, pomysłodawczyni i dyrektorka festiwalu Quest Europe: - Filmy robię od 12 lat, ze swoimi projektami jeździłam po rozmaitych festiwalach i gdy wróciłam do rodzinnego miasta, przyszła mi do głowy myśl, by i tu zaprosić X Mużę, i pozwolić ludziom przeżywać podobne emocje. Wzięło się to pewnie z moich potrzeb estetycznych czy też intelektualnych, może nawet etycznych. Staram się tak dobrać repertuar, aby móc wspierać idee tolerancji, szacunku dla odmienności, rozbudzać ciekawość świata i człowieka.

- Ma pani motywacje misjonarskie, Quest Europe zbawia świat?

- (Śmiech) Ależ nie, to festiwal bez żadnego zadęcia. Wręcz odwrotnie. Najwięksi artyści, którzy przez 10 kolejnych edycji zaszczytali nas swoją obecnością, z naciskiem podkreślali, że najbardziej ich ujął panujący u nas klimat wielkiej naturalności, szczerości i spontaniczności. Janusz Gajos, Jerzy Stuhr, Jerzy Hoffman i wielu innych artystów bardzo wzruszało się podczas spotkań z publicznością, były prawdziwe łzy. Wymiana tej energii bywa naprawdę duchowo elektryzująca.

- Pewnie woziliście Janusza Gajosa cadillakiem w asyście policyjnych wozów a na pożegnanie wynajęliście cygańską orkiestrę, każdy by się wzruszył.

- Pana Janusza nie ujął festiwalowy blichrz, on jest ra-



- Staram się tak dobrać filmowy repertuar, aby móc wspierać idee tolerancji, szacunku dla odmienności, rozbudzać ciekawość świata i człowieka – przekonuje Marzena Więcek

Fot. Krzysztof Grabowski

czej wycofany i wręcz ucieka od zgiełku. Dla niego, i dla wielu innych wybitnych gości, było ważne coś zupełnie innego, to coś polega na umiejętności przełamania bariery nieufności pomiędzy tak zwaną legendą i anonimową widownią. Na gotowości podjęcia szczerzej rozmowy nie o plotkach z życia „gwiazdy”, tylko o sztuce. Przy okazji o sprawach ważnych, takich jak miłość, śmierć, ideały, marzenia, dobro, zło.

- Na seansie zeszłorocznej, 10. edycji QE, trafiło blisko 4 tys. widzów. Szukali tylko poważnej rozmowy, i to w czasie upalnego lata?

- Poważnej rozmowy w naszych szalonych czasach nigdy dość. A tak na poważnie – cechą naszego festiwalu jest jakość. Do festiwalowych pokazów dopuszczamy filmy tylko dobre. Zręcznie opowiadające niebanalne historie. To muszą być filmy dobrze nakręcone, oparte o solidne fundamenty filmowego rzemiosła. Są to w większości premiery i

tytuły niedostępne w polskiej dystrybucji, stąd tak duże zainteresowanie.

- Zręcznie żegluje pani pomiędzy elitarnością i masowością. Ale jak długo udawać się będzie ta trudna sztuka?

- Robimy tyle, ile możemy zrobić przy pomocy niewielkiego budżetu. Podobne imprezy, w innych miastach, kosztują nawet kilka milionów zł. Quest Europe ma zaledwie 150 tys. zł. Ale jakoś dajemy radę, widzowie nas chwala, artyści także (śmiech).

- Kto wam pomaga, zwłaszcza finansowo?

- Od trzech lat najbardziej nas wspiera prezydent Janusz Kubicki, pomagają także Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Zarząd Województwa Lubuskiego i prywatni sponsorzy. No i cała masa przyjaciół i wolontariuszy zarażonych ideą festiwalu.

- Czego oczekuje od was prezydent Kubicki?

- Tylko jednego: dobrego programu i promocji miasta. Stronę artystyczną pozostawia wyłączanie nam. Cenimy sobie bardzo te partnerskie relacje. I choć prezentowane filmy potrafią poruszyć największe tabu, w tym obyczajowe, to jednak prezydent nie wtrąca się w naszą robotę. Nie wyobrażam sobie, by mogło być inaczej.

- Kiedy ruszacie z 11. Quest Europe?

- Oficjalna inauguracja nastąpi 17 lipca, gala zamykająca – 30 sierpnia. Szczegóły programu oraz informacje o gwiazdach dostępne będą na stronie internetowej festiwalu: www.quest-europe.eu oraz m.in. na łamach „Łącznika Zielonogórskiego”.

- Jaki film pokażecie na otwarcie QE?

- Dwa filmy: jeden z cyklu X Muza w długiej sukni, będzie to film „Xenia”, i drugi, krótki metraż z cyklu X Muza w mini – „Świat Walerego”.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

Z ŻYCIA MIASTA. UROCZYSTOŚCI Z OKAZJI 70. ROCZNICY ZAKOŃCZENIA II WOJNY ŚWIATOWEJ >>>>



Zdjęcia Krzysztof Grabowski

Od dziś treningi na poziomie!

Zielonogórcy lekkoatleci, tenisiści i ciężarowcy zyskali wreszcie nowoczesne miejsce treningowe. Hala sportowa, przy Hotelu Leśnym, posłuży również mieszkańcom miasta. Dziś (piątek) uroczyste otwarcie wyremontowanego obiektu.

Remont wysłużonej i niepełniającej treningowych standardów hali trwał od czerwca ubiegłego roku. Po blisko roku, obiekt zmienił się nie do poznania. Pozostały jedynie stare elementy konstrukcyjne. Oprócz nowoczesnego wyglądu, hala znacznie urosła. Ma teraz około 80 metrów długości. Wewnątrz, nie czuć już charakterystycznego zapaszku, który towarzyszył temu miejscu w jego poprzedniej odsłonie. Wiele trenujących w starej hali świetnie pamięta, jak nawierzchnia przyklejała się im do sportowego obuwia. Teraz zrobiło się znacznie obszerniej i wręcz estetyczniej.

Po jednej stronie korytarza rozlokowano szatnie i pomieszczenia sanitarne. Na końcu korytarza ulokowano salę dla ciężarowców. Miejsce do zmagania z gryfami i hantlami zyskało całkiem nowy system wentylacyjny. Najwięcej zmieniło się w tej części hali, którą przeznaczono dla lekkoatletów i tenisistów. Główne pomieszczenie zdecydowanie „urozło”. Zmieściła się 60-metrowa, pełnowymiarowa bieżnia wraz z wybiegami i startem. Zadbano o miejsca dla skoczków w dal, wżwyż i o tyczce. Wyznaczono także dwa treningowe korty do gry w tenisa ziemnego.

- Zeskoki dają pełny komfort zawodnikowi, co oznacza, że nie trzeba będzie ich związać czy przesuwac, jak to poprzednio miało miejsce. Nawierzchnia w hali głównej jest jedną z najlep-



Hala sportowo-lekkoatletyczna, przy ul. Sulechowskiej, zyskała nie tylko na wyglądzie. Obiekt znacznie się wydłużył, a mimo to dobrze „wpisuje się” w leśny zakątek.



- Zmieniło się nie tylko wnętrze hali, ale także wyposażenie obiektu. Tzw. zeskoki dla skoczków wżwyż i tyczkarzy spełniają światowe standardy - podkreśla gospodarz obiektu, Robert Jagiełowicz.

szych, z tych sugerowanych przez Polski Związek Lekkiej Atletyki. Warto wspomnieć o bardzo wydajnym systemie wentylacji, więc nie ma już mowy o jakichś „zapaszkach”. Pamiętaliśmy także o ciężarowcach, którzy zyskali świeżutką salę z nowymi pomostami. Jest także nowoczesne zaplecze, dostosowane do potrzeb niepełnosprawnych. Myślę, że warunki panujące w naszej hali odpowiadają światowemu poziomowi w tej kategorii obiektów treningowych - cieszy się gospodarz obiektu, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Robert Jagiełowicz.

- Komu i do czego posłuży nowy obiekt - pytamy szefa MOSIR-u. - To przede wszystkim miejsce organizacji zawodów przygotowawczych, treningów klubowych i szkolnych zawodów. Z kortów skorzystają tenisisci, którzy do tej pory nie mieli warunków do trenowania, zwłaszcza po skończeniu sezonu wiosenno-letniego. Z hali skorzystają także studenci UZ, kierunku wychowanie fizyczne. Mam nadzieję, że przyjdą tu również nasi mieszkańcy, miłośnicy lekkoatletyki. Nie wykluczam, że będą tu mogli spróbować swoich sił.

Modernizacja hali kosztowała 7 mln zł. Ponad 2 mln pochodziły z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Głównym wykonawcą była spółka Skanska, podwykonawcą nawierzchni w głównej części hali była zielonogórska firma Hemet.

(kg)

W ZIELONEJ GÓRZE

W kraju?
Wygrał Duda!
U nas?
Komorowski!

W pierwszej turze niedzielnych wyborów prezydenckich najwięcej głosów zdobył Andrzej Duda. Drugi był Bronisław Komorowski. Z ciekawości sprawdziliśmy, jak zagłosowali zielonogórcanie.

Za Państwową Komisją Wyborczą odnotowujemy, że A. Duda zdobył 34,76 proc. głosów, a B. Komorowski 33,77 proc. głosów. Frekwencja w kraju wyniosła 48,96 proc.

Zielonogórcanie byli bardziej zdyscyplinowani, do urn poszło 52,12 proc. uprawnionych do głosowania. A kogo mieszkańcy naszego miasta obdarzyli zaufaniem? W Zielonej Górze wygrał B. Komorowski, dostał 24 tys. 582 głosy, co stanowi 44,41 proc. Drugi był A. Duda, z wynikiem 13 tys. 79 głosów, co odpowiada 23,63 proc. Trzeci wynik uzyskał Paweł Kukiz, zagłosowało na niego 11 tys. 117 osób - 20,08 proc.

Przyjrzelśmy się wynikowi w poszczególnych obwodach głosowania (nie braliśmy pod uwagę tzw. odrębnych obwodów głosowania, czyli DPS-ów, aresztu, szpitala). Urzędujący prezydent największe poparcie dostał w obwodzie nr 10, jego mieszkańcy głosowali w lokalu w SP 18, przy ul. Francuskiej - zdobył tam 51,85 proc. głosów. Najmniej zwolenników miał w obwodzie nr 33, lokal w PSP w Zawadzie - 32,75 proc.

Z kolei, głosujący w szkole, w Zawadzie, najliczniej poparli kandydata PiS - dostał tu 32,45 proc. głosów. A. Duda najstarszy wynik uzyskał w obwodzie nr 56, lokal w Domu Dziennego Pobytu „Nestoria”, os. Pomorskie - 17,93 proc. głosów.

P. Kukiza poparli mieszkańcy głosujący w obwodzie nr 3, lokal w budynku UZ, przy ul. Energetyków - dostał tu 31,03 proc. głosów, najmniej zwolenników miał w obwodzie nr 20, lokal w SP 1, przy ul. Wyszyńskiego - zgromadził 13,76 proc. głosów. (dsp)

80 tyle metrów długości ma teraz hala

7 tyle milionów kosztowała modernizacja

Zielonogórzanie chcą decydować

- Zielona Góra jest fenomenem w skali kraju. Udane referendum sprzed roku pokazało, że mieszkańcy chcą decydować o tym, co wokół nich się dzieje. Nie wiem, czy w innych miejscach w Polsce uda się to powtórzyć – mówi prof. Czesław Osękowski.

- 18 maja zeszłego roku mieszkańcy gminy opowiedzieli się za połączeniem miasta z gminą. Słyszałem, że pracuje pan nad książką na ten temat.

Prof. Czesław Osękowski, szef zespołu ds. połączenia miasta z gminą: - Referendum i późniejsze konsultacje to było epokowe wydarzenie. Dlatego postanowiłem napisać książkę o połączeniu. Pokazać, jak ono przebiegało, ludzi przy tym pracujących, jak wyglądała koncepcja. Publikacja ma pokazać, co udało się nam osiągnąć. I może być znakomitym przewodnikiem dla innych samorządów, tych dążących do połączenia. Może pójść naszą drogą? Nie jest to proste, bo na własnej skórze odczuliśmy, jak w tej dziedzinie prawo jest niedoskonałe.

- Widzę, że jest pan sceptykiem. Niewielu skorzysta z zielonogórskich doświadczeń?

- Polskie samorzady potrzebują reformy i łączenia się w większe, sprawniejsze struktury. Moim zdaniem, takie zmiany powinien inicjować rząd.

- My zrobiliśmy to sami.

- Zgadza się. To jest świetnie przygotowany projekt. Mówię „jest”, bo w tej chwili jesteśmy w kolejnej jego fazie, czyli realizacji zobowiązań i powolnym, systematycznym łączeniu obu samorządów. To praca na lata. Zielonogórskie rozwiązania to fenomen w skali kraju. W Polsce referenda lokalne zazwyczaj są skierowane przeciw komuś lub czemuś, są kłopoty z frekwencją i nie



- Połączenie to kapitalny projekt realizowany z nieprawdopodobną konsekwencją. W takich przypadkach bardzo ważna jest postać lidera zmian. Takim liderem jest prezydent Janusz Kubicki - twierdzi były rektor UZ, prof. Czesław Osękowski.

Fot. Krzysztof Grabowski

zapadają decyzje. Zielona Góra jest miejscem, gdzie działa się inaczej.

- Dlaczego?

- O tym chcę napisać w książce. Cały proces, od początku, był bardzo obywa-

teleski - nastawiony na ludzi. To mieszkańcy mieli zdecydować. Nikt przed nimi nie ukrywał swoich zamiarów. Wszystkie działania były przejrzyste, transparentne. Przecież w każdej wsi byliśmy minimum cze-

ry razy na zebraniach wiejskich. Ludzie mogli posłuchać, zadać pytania, nawet najbardziej niewygodne. Sami dzielili pieniądze z Funduszu Integracyjnego. W ramach kampanii informacyjnej dwukrotnie dotarliśmy do każdego mieszkańca. Olbrzymią rolę odegrał „Łącznik Zielonogórski”, który, z jednej strony, informował o zamierzeniach i propozycjach, a z drugiej, pomagał zdefiniować - jakie problemy są do rozwiązania. Tygodnik pobudził ludzi do myślenia, do szukania nowych rozwiązań. I udało się mieszkańcom przekonać, by włączyli się we współdecydowanie.

- Na referendum poszło 55,18 proc. mieszkańców gminy. Za połączeniem zagłosowało 53,3 proc.

- Zgadza się. Powtórzę jeszcze raz: to olbrzymi sukces. Po wielomiesięcznej kampanii, licznych spotkaniach i dyskusjach udało się nam przekonać mieszkańców, że decyzja należy do nich. Do nikogo innego. Mieszkańcy udowodnili, że są zainteresowani tym, co się wokół nich dzieje. To bardzo wielki kapitał. Mnie, oczywiście, cieszy, że większość była za połączeniem. Warto też pamiętać, że po referendum odbyły się również konsultacje w mieście z olbrzymim udziałem mieszkańców.

- Co ich przekonało?

- Połączenie to dzieło bardzo wielu ludzi. Program i propozycje były spójne i przemyślane. To kapitalny projekt realizowany z nieprawdopodobną konsekwencją, mimo różnych

zawirowań. W takich przypadkach bardzo ważna jest postać lidera zmian. I takim liderem jest prezydent Janusz Kubicki.

Jak przeglądam dokumenty, to wyraźnie widać, że program przedstawiony przez prezydenta podczas pierwszego spotkania na Uniwersytecie Zielonogórskim, w październiku 2012 r., został później zrealizowany w całości, tylko z niewielkimi modyfikacjami.

- Na przykład?

- Od początku była mowa, że po połączeniu mieszkańcy gminy muszą mieć swoją reprezentację. Powinien być osobny okręg wyborczy, jeden z wiceprzewodniczących rady miasta powinien być z gminy. I tak się stało. Jest osobny okręg, pan Tomasz Sroczyński z Raculi jest wiceprzewodniczącym rady. A modyfikacją oferty połączeniowej było utworzenie dzielnicy Nowe Miasto i wybory do rady dzielnicy. Niczyj głos nie będzie pomijany.

Nie ma zmian w oświacie, zachowana jest sieć szkół, jeździ więcej, tańszych autobusów, obniżono podatki, do powiększonego miasta trafi 100 mln zł z tzw. bonusu ministerialnego. Wiele osób w to nie wierzyło, ale w tegorocznym budżecie pierwsza transza tych pieniędzy już jest.

Teraz musimy spokojnie stworzyć nową strategię rozwoju dla powiększonego miasta i zająć się jego rozwojem przestrzennym. Jest co robić.

- Dziękuję.

Tomasz Czyżniewski

W ZIELONEJ GÓRZE

Pracują nad Młodzieżową Radą Miasta

- Jeśli w równie profesjonalny sposób będziecie przygotowywać kolejne inicjatywy, jestem spokojny o przyszłość miasta - prezydent Janusz Kubicki komplementował grupę inicjatywną Młodzi Razem.

Młodzi Razem liczą ok. 30 aktywnych członków. To uczniowie z zielonogórskich szkół, głównie średnich. Ich liderzy zaprosili w ostatni wtorek dziennikarzy i prezydenta Janusza Kubickiego na konferencję prasową. - To my zaprosiliśmy prezydenta Kubickiego. Chcemy mu podziękować. Dzięki pomocy miejskich urzędników, m.in. Bronisławy Prędkowskiej, prawniczki, mogliśmy przyspieszyć nasze prace nad statutem Młodzieżowej Rady Miasta - dziękował Paweł Skibiński z I LO.

Podziękowań było więcej. Również dla Adama Urbaniaka, przewodniczącego rady miasta, który wspomagał grupę od początku narodzin pomysłu powołania MRM. - Każda szkoła będzie odrębnym okręgiem wyborczym, kandydaci będą walczyć tylko o jeden mandat, wyprzedziliśmy prezydenta Komorowskiego, który dopiero zapowiedział referendum w sprawie okręgów jednomandatowych - z dumą relacjonował Aleksander Piskorz - uczeń I LO.

Grupa Młodzi Razem zamierza przekształcić się w stowarzyszenie. Do rejestracji organizacji społecznej potrzeba minimum 15 pełnoletnich członków-założycieli. Dlatego uczniowie poprosili o pomoc rodziców. - Ale prezesem stowarzyszenia będzie uczeń - zapewnił Paweł Wysocki, radny miejski, klub Zielona Razem, patronujący inicjatywie powołania MRM.

Ostatnie słowo w sprawie powołania MRM należy do miejskich radnych. Decyzja, prawdopodobnie, zostanie podjęta 26 maja, podczas sesji „dorosłej” rady miasta.

(pm)

NASZE SPRAWY WIDZIANE Z WARSZAWY >>>>



Waldemar Sługocki

wiceminister infrastruktury i rozwoju

Duże pieniądze wesprą współpracę nauki i biznesu

Wzmocnienie innowacyjności polskiej gospodarki oraz współpracy pomiędzy światem nauki i przedsiębiorcami to jeden z podstawowych

prioritytetów, który będzie realizowany przez Polskę, w latach 2014-2020, z pieniędzy Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój (POIR). W ramach pięciu przewidzianych do realizacji osi prioritytetowych przeznaczono ponad 8,6 mld euro pochodzących z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz prawie 1,58 mld euro publicznych i prywatnych środków krajowych.

Dzięki finansowaniu z POIR możliwe będzie realizowanie dwóch typów projektów. Do pierwszej grupy zalicza się te przedsięwzięcia, które bezpośrednio przyczynią się

do rozwoju inicjujących je podmiotów. Przykładem takich realizatorów mogą być przedsiębiorstwa, które dzięki inwestycjom, opracowaniu oraz wdrożeniu innowacyjnych produktów i usług, lub nawiązaniu współpracy z jednostkami badawczo-rozwojowymi, uzyskają możliwość działania na nowych rynkach zbytu albo ulepszają już posiadane produkty.

Natomiast drugą grupę projektów stanowią będą przedsięwzięcia, których inicjatorzy będą sprawowali rolę wykonawcy lub pośrednika w transferze konkretnych rozwiązań do wybranych grup docelowych. Modelowym przykładem takich projektów może być świadczenie, na rzecz przedsiębiorców, bezpłatnych, lub po preferencyjnych cenach, usług doradczych przez instytucje otoczenia biznesu. Dofinansowanie będą mogły uzyskać również podmioty wdrażające instrumenty finansowe służące wsparciu przedsiębiorców poprzez udzielanie preferencyjnych pożyczek, poręczeń, a także wejść kapitałowych.

W ramach planowanych instrumentów przewidziano finansowanie prac badawczo-rozwojowych (B+R) prowadzonych przez przedsiębiorstwa oraz wzmocnienie otoczenia i potencjału przedsiębiorstw do prowadzenia działalności B+R. Wspierane będą również projekty ukierunkowane na zwiększenie współpracy podmiotów w ramach

krajowego systemu innowacji oraz zwiększenie krajowego potencjału naukowo-badawczego poprzez rozwój nowoczesnej infrastruktury badawczej sektora nauki. Współfinansowanie projektów B+R przedsiębiorstw obejmować będzie między innymi realizację badań przemysłowych lub eksperymentalnych prac rozwojowych, których celem będzie opracowanie nowych lub istotnie ulepszonych rozwiązań, łącznie z przygotowaniem prototypów doświadczalnych, a także instalacji pilotażowych.

Inteligentny rozwój to także wsparcie zakupu nowoczesnej infrastruktury badawczej dla sektora nauki, która będzie odgrywała strategiczną rolę przy podnoszeniu konkurencyjności polskiej gospodarki w wymiarze międzynarodowym, a także odpowiadała na aktualne zapotrzebowanie przedsiębiorców. Strategiczna infrastruktura badawcza będzie tworzona przez uczelnie znajdujące się na Polskiej Mapie Drogowej Infrastruktury Badawczej.

Z początkiem kwietnia, Narodowe Centrum Badań i Rozwoju ogłosiło pierwsze konkursy dotyczące realizacji przedsięwzięć B+R przez przedsiębiorców, również w kooperacji z uczelniami wyższymi. To ogromna szansa na wzmocnienie potencjału gospodarczego naszego regionu. Zachęcam wszystkich lubuskich przedsiębiorców do aplikowania o środki na rozwój, nie tylko z Programu Inteligentny Rozwój.

Amerykańska noc w muzeum

Chcesz posłuchać o Polakach w Teksasie, wsiąść do forda z 1905 r., samemu zrobić sobie indiański amulet? Nic prostszego – wystarczy w sobotni wieczór przyjść do Muzeum Ziemi Lubuskiej.

Zachęca Leszek Kania, dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej:

- Zapraszam wszystkich. Zaczynamy o 17.00 i bawimy się do późnej nocy. Na co dzień nawet nie uświadamiamy sobie, jak wielki wpływ ma na nas Ameryka. Dżinsy, cola, hamburgery, nie mówiąc o wszechobecnej amerykańskiej kulturze masowej. Filmy, jazz, country...

Ja o 21.00 opowiem o ikonie popkultury. Andy Warhol przesunął granice sztuki, malując m.in. słynne puszkę Coca-Coli czy zupki Campbell. Swoje życie przełożył na sztukę. To fascynująca postać. Można powiedzieć, że największym jego dziełem był on sam.

Myszę, że zielonogórczan zaciekawia wystawa o Ślązakach w Teksasie, czyli o Polakach, którzy w XIX wieku wyjechali do Ameryki i budowali ten kraj. O 18.00 oprowadzi po niej Anitta Maksymowicz.

Podczas warsztatów plastycznych, prowadzonych przez Krystynę Betiuk, bę-



Fot. Krzysztof Grabowski

dzie można sobie zrobić indiańskie amulety. To zajęcia zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych.

A amerykańską muzykę country przypomni kultura zielonogórska Grupa Rogala z Adamem Ruszczyńskim na czele. Myszę, że podczas Amerykańskiej Nocy w Muzeum każdy znajdzie coś ciekawego. Zapraszam! (tc)

W PROGRAMIE SOBOTNIEJ NOCY

16 maja, od 17.00 do 24.00, Muzeum Ziemi Lubuskiej, al. Niepodległości 15

- 17.00 - Jak zdobyto Dziki Zachód - happening Teatru Terminus A Quo (przed gmachem)
- 17.30 - Z Chicago do Houston - muzyczna podróż z Grupą Rogala (sala witrażowa)
- 17.30 - Amuletu siła będzie cię chroniła - warsztaty plastyczne z Krystyną Betiuk (sala belkowa)
- 18.00 - Jakież złote zdało nam się wtedy nasze Śląsko! - oprowadzanie kuratorskie Anitty Maksymowicz po wystawie o Ślązakach w Teksasie (sala wystawowa - I piętro)
- 19.00 - Jazz - muzyka czarnych Amerykanów - prelekcja Andrzeja Winiszewskiego (sala witrażowa)
- 19.00 - Quizwanie - konkurs dla dzieci o historii i kulturze USA pod kierunkiem Aleksandra Czerniewicza (Muzeum Zielonej Góry)
- 20.00 - New York State of Mind - prezentacja multimedialna Anitty Maksymowicz (sala witrażowa)
- 21.00 - Andy Warhol - ikona popkultury - wykład Leszka Kania (Galeria Nowy Wiek)
- 22.00 - Wino nie tylko dla kowboja - wykład Arkadiusza Cincio i Tomasza Kowalskiego (Muzeum Wina)
- 23.00 - Night Music with UZ Jazz Combo (sala witrażowa)

Inne atrakcje: partia minigolfa, prezentacja forda - model z 1905 r., ekspozycja „Z Ameryki do Polski” - jazzowe archiwalia ze zbiorów A. Winiszewskiego, pokaz slajdów, wystawa „Śląscy Teksasicy wczoraj i dziś”, interesujące ekspozycje stałe i czasowe.



PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA JANUSZ KUBICKI
ZAPRASZA NA KONCERT Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO DNIA RODZINY

ZIELONOGÓRSKI OŚRODEK KULTURY
zok.com.pl

ROZŚPIEWANE RODZINY ZGRANE

ARKANA NOEGΩ

ZGRANA RODZINA
KARTA ZIELONOGÓRSKIEJ RODZINY

16 MAJA 2015, GODZ. 15.00
DEPTAK, SCENA PRZY RATUSZU

Szczegóły na www.zgranarodzina.pl

„Ogórkiem” przez świat

Stary volkswagen podrasowany, skrzynie wypchane bagażami. Bojowy zapal chłopaków coraz większy. Poznajcie śmiałków, którzy za kilkanaście dni wybierają się w podróż dookoła świata. Przejechanie 100 tysięcy kilometrów zajmie im ok. 18 miesięcy!

Będą pionierami na szlaku. Jeszcze nikt nie pokonał starym busem takiej odległości. A studenci Uniwersytetu Zielonogórskiego mają zamiar to zrobić. 29 maja wsiądą do poczciwego, zielonego „Ogórka”, jak go pieszczotliwie nazywają i... wyruszą w podróż życia. Czekają na nich cztery kontynenty, dwa oceany, kilkadziesiąt państw. - I tysiące niewiadomych - śmieją się Mariusz Malinowski i Maciej Pelczyński.

- Choć przygotowaliśmy się do wyprawy prawie dwa lata, nie wszystko dało się ustalić i przewidzieć. Najprostszym przykładem? Trasa! Musieliśmy ją zmienić z powodu aneksji Krymu i rozwoju tzw. Państwa Islamskiego. Takich niespodzianek może być więcej - tłumaczy student.

Dlatego, wśród 13 członków ekipy - ośmiu to podróżnicy, piątka to koordynatorzy, którzy zostają w Polsce, by bezustannie czuwać nad kolegami w trasie. Będą śledzić sygnał z nadajnika GPS zamontowanego w „Ogórku”, monitorować internet, lokalne media, sprawdzać prognozę pogody, informacje o kataklizmach, epidemiach.

Podróżnicy pojedą, przez kraje Unii Europejskiej, do Turcji, stamtąd, przez Rosję i Mongolię, pokierują się na Władystok. „Ogórka” załadują na statek do USA, sami rozpoczną podróż na południe Azji czymś się tylko da, pociągami, autobusem, na stopa. Później dotrą na kontynent północnoamerykański, gdzie wymienią dwóch członków ekipy. I objadą Amerykę z metą na Alasce. Znowu zmiana w druzynie i... Na deser zostawią sobie Amerykę Południową. - To będzie najtrudniejszy etap naszej podróży - oce-



Wysłużony „Ogórek” przeszedł wewnętrzną metamorfozę: ma mocniejsze zawieszenie, nowy silnik, skrzynię biegów, układ kierowniczy. - Tylko klimatyzacji ciągle nie ma. Ale dźwigniemy temat! - śmieją się studenci. Zdjęcia Krzysztof Grabowski

nia Maciej. - Dlaczego? - Bo nasze głowy zaprzętać będzie już myśl o bliskości domu. Ale też z Ameryki Południowej mamy najwięcej sprzecznych informacji. Wiemy, że nic nie wiemy. Do tej pory nie udało się nam ustalić, które drogi są tam przejezdne, a na które się lepiej nie wypuszczać.

Gdy tak sobie rozmawiamy w auli senatu UZ, mam wrażenie, że oni już siedzą na przysłowiowych walizkach. A raczej na skrzyniach, bo wszystkie bagaże powędrują na dach busa, zapakowane w 20-litrowe pojemniki. Będzie też solidna apteczka skompletowana przez lekarzy, zimowe ubrania, narzędzia i cała masa elektroniki.

Słucham chłopaków, gdy tak żywo opowiadają o wyprawie, pełni emocji i zapału, pewni siebie i swoich doświadczeń, bo to przecież nie jest pierwszy ich wyjazd zielonym busem. Słucham i patrzę. I nurtuje mnie jedno. - Odpowiedzcie szczerze, nie boicie się? - Nooo...

obawy zawsze są i będą. Nie wszystko jest zależne od nas. Ale zrobiliśmy wszystko, by dobrze się przygotować i czuć się bezpiecznie - przyznaje Mariusz.

To może inaczej: - A gdybym o to samo spytała wasze mamy? - Nooo... - chwila zastanowienia i porozumiewawczy uśmiech. - Martwią się, na pewno, jak to zwykle mamy. Nasi bliscy, na początku, tylko pukali się w czoło. Ale teraz, gdy widzą nasze przygotowania, nasz spokój, chyba dojrzeli do tematu. Zrozumieli, że to nie marzenia, że to rzeczywistość.

- Wyzwania są dla tych, którzy ruszają w drogę, marzenia dla tych, którzy zostają w domu. Choć od marzeń wszystko się zaczyna - recytuje Mariusz. - To motto, jakim obdarzył nas Rafał Sonik, zwycięzca rajdu Dakar, patron honorowy naszej wyprawy. On, jako pierwszy Polak wygrał Dakar. My, jako pierwsi objeździemy świat starym busem! (dsp)

O PODRÓŻACH NA UZ

Zanim ekipa „Z indexem w podróży” wyruszy w świat, na uczelni odbędzie się, już po raz drugi, ogólnopolski festiwal podróżniczy Zielone Globy 2015! W ten piątek i sobotę (15-16 maja), w klubie studenckim Wyspa, al. Wojska Polskiego 65 (kampus B), o swoich wyprawach opowie kilkunastu podróżników. Jury i publiczność zdecydują, komu przyznać gustowne statuetki Zielonych Globów. Co powiecie np. na wyprawę kajakiem przez Syberię, czy objechanie na hulajnodze Półwyspu Arabskiego? Będzie w czym wybierać! Początek festiwalu w piątek o 19.00, w sobotę o 13.05. Gala finałowa w sobotę od 17.00.

W ZIELONEJ GÓRZE

Gdy żacy rządzą gra Coma i Dżem!

Ten tydzień będzie należał do studenckiej braci! W poniedziałek gwarna parada powędruje na deptak, by przejąć klucz do bram miasta. I zacznie się zabawa! Bachanalia potrwać aż do piątku.

Dni Kultury Studenckiej to wydarzenie dla całej Zielonej Góry! Bawią się nie tylko żacy, z ciekawością na kampusy zagląda też mieszkańcy miasta. Popularnością cieszą się szczególnie stałe punkty programu, m.in. Parada Bachanaliowa, Zjazd na byle czym, Kabareton, Wielkie Grillowanie i oczywiście koncerty!

Przyjrzelismy się bogatemu w atrakcje programowi. Co przyciągnęło nasz wzrok na dłużej?

● **W poniedziałek**, o 12.00, spod hali akademickiej przy ul. Szafrana wyrusza tradycyjna Parada Bachanaliowa, barwny i głośny korowód przejdzie na deptak, gdzie przedstawiciele studentów odbiorą od prezydenta klucze do miasta. To będzie oficjalny znak, że rozpoczęło się świętowanie! W tym samym dniu, o 17.00, na trawce przy kampusie B (al. Wojska Polskiego) odbędzie się Wielkie Grillowanie z klubem X-Demon, czas spędzony przy zimnych napojach i kiełbasce umiła didżeje. O 19.00, aula UZ (ul. Podgórnica) zatrząśnie się ze śmiechu, w Kabaretonie zobaczymy m.in. takie formacje: Jurki, Ciach, Zachodni, made in China, K2, Stoiczek po Cukrze, Adi, Tiruriru, Zalotka.

● **We wtorek** o 12.00, teren pomiędzy DS Ziemowit a DS Rzepicha (kampus A) będzie miejscem cyklicznej imprezy pn. Zmagania akademików. W programie konkurencje o wdzięcznych nazwach jak m.in. wyścigi rydwanów, zbieranie fantów. O 15.00, przy ul. Sza-

frana warto dopingować śmiałków, którzy nie boją się zjeżdżać na byle czym. Pojazdy są skonstruowane z polotem, a z góry suną z fasonem!

● **W środę**, o 11.00, spod rektoratu (ul. Lcealna) wystartują uczestnicy Biegu o Puchar JM Rektora. Przemierzą trasę rektorat - deptak - ratusz - rektorat. O 18.00, w auli UZ przy ul. Podgórnica impreza dla miłośników piękna - finał wyborów Miss Studentek. Przyjdź i zobacz, która z kilkunastu finalistek założy koronę najpiękniejszej.

● **Czwartek** to pierwszy z dni koncertowych! O 17.00, na stadionie UZ przy ul. Wypiańskiego zagrają O.S.T.R i Coma oraz Eleanor Gray, Gierbe, Dj Danek, Hamas&Brian. Bilety na abilet.pl, 5 zł dla studentów, 20 zł dla pozostałych, w dniu koncertu odpowiednio - 10 i 30 zł.



● **W piątek**, o 17.00, na stadionie UZ przy ul. Wypiańskiego zagrają Dżem i Bracia Figo Fagot oraz Sanity i Most. Ceny biletów takie same jak na czwartkowe koncerty. Ostatnie imprezy w ostatni dzień Bachanaliów to Demonalia w klubie X-Demon, o 21.00 oraz Father's Party - Zakończenie Bachanaliów w klubie U Ojca, o 22.00.

W programie 45. Dni Kultury Studenckiej znajdziemy też mnóstwo imprez sportowych, m.in. turniej brydża, tenisa stołowego, siatkówki, koszykówki, piłki nożnej, zawody w pływaniu. Codzienną porcję muzyki serwują oficjalne kluby Bachanaliów: X-Demon, WySpa, U Ojca.

Szczegółowy program na www.bachanalia.pl (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Noc z ilustracją

Biblioteka Norwida zaprasza w sobotę, 16 maja, w godz. 20.00-23.00, na Noc Muzeów w Muzeum Ilustracji Książkowej (piąte piętro biblioteki). Impreza przygotowana jest we współpracy z Muzeum Archeologicznym Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze.

- Udowodnimy, że archeolog to też ilustrator - zapowiadają organizatorzy. W programie wieczoru m.in. archeolog Marlena Magda-Nawrocka odkryje metodologię dokumentowania wykopalisk, poznamy skarby odkryte przez lubuskich archeologów, zaprojektujemy i wykonamy biżuterię inspirowaną starożytnymi znaleziskami. Nie zabraknie warsztatów graficznych i konkursów. (dsp)

W OCZLI

Obrazy z dzieciństwa

W sobotę, 16 maja, o 12.00, Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze zaprasza na otwarcie wystawy „Powroty do dzieciństwa. Malarstwo Sylwii Gromackiej-Staško”. Podczas wernisażu wystąpi grupa Drewno wykonująca archaiczne, ludowe pieśni z kręgu kultury słowiańskiej. - Zobaczymy obrazy wykonane w technice akrylowej i olejnej oraz malarstwo na szkle. Prace, utrzymane w żywej kolorystyce, inspirowane są legendami, przypowieściami i bajkami ludowymi - zdradzają organizatorzy. Kuratorem wystawy jest Barbara Rybińska. Prace można oglądać w sali ekspozycyjnej, w budynku administracyjnym, do 29 września. (dsp)



Fot. Materiały organizatora

W ZIELONEJ GÓRZE

Rowerem do Gryżyny

Klub Turystyki Kolarskiej PTTTK Lubuszanie73 zaprasza w niedzielę, 17 maja, na rowerową wyprawę do Gryżyny. - To propozycja dla wytrwałych rowerzystów, trasa jest wymagająca, liczy 100 kilometrów - zapowiada Krzysztof Gawryluk, rzecznik klubu. Cel wyprawy to odwiedzenie uroczych zakątków Gryżyńskiego Parku Krajobrazowego. Trasa wiedzie przez Pomorsko, Nietkowiec, Zawisze, powrót przez Grabin, Sycowice, Czerwieńsk. Trzeba zabrać ze sobą prowiant. Na wycieczkę zaprasza Roman Małolepszy. Zbiórka na pl. Bohaterów, pod dębem Lubuszan, w niedzielę o 10.00. Powrót planowany jest ok. 18.00. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Bądź dobrym rodzicem

Towarzystwo Rozwoju Rodziny zaprasza rodziców na cykl warsztatów umiejętności rodzicielskich. Każde spotkanie Akademii Dobrego Rodzica poświęcone będzie innej tematyce. Pierwsze warsztaty odbędą się w przyszłą sobotę, 23 maja, w godz. 12.00-14.30, w siedzibie TRR, ul. Batorego 33/9, wejście od podwórza. Temat: Rozwój psychoseksualny dziecka. Co mieści się w normie a co może niepokoić...

Chętni proszeni są o wcześniejsze zgłoszenie się (z powodu ograniczonego miejsca) telefonicznie lub mailowo: 607 323752, trrzgora@gmail.com

Zajęcia są bezpłatne dzięki finansowaniu przez urząd miasta. (dsp)

Renata Woźniak ponownie sołtyską

W wyborcze szranki w Drzonkowie stanęła tylko jedna kandydatka – urzędująca sołtyska. Na zebraniu, mieszkańcy podzielili też na dwie części pulę pieniędzy z Funduszu Inwestycyjnego.

Majowy serial wyborczy powoli ma się ku końcowi. W poniedziałek wybierali mieszkańcy Drzonkowa. W byłej remizie strażackiej pięknie zaadaptowanej na wiejską świetlicę. Choć początek zebrania wyznaczono na godzinę 18.00, to jednak Renata Woźniak, wciąż urzędująca sołtyska oraz jej koleżanki były na miejscu już o 17.15. Doglądały ostatnich przygotowań. Po chwili do pustej sali wkroczył Marian Bednarski. W wyciągniętej dłoni trzymał dowód osobisty.

- Chcę głosować, proszę o kartę wyborczą – wyrecytował jednym tchem.

Panie zareagowały życzliwym uśmiechem. Tak wcześnie odwiedziny pierwszego wyborcy nie były dla nich żadnym zaskoczeniem. Pan Marian to znany w Drzonkowie żartowniś, chętnie szukający okazji do psot.

- Marian, idź do domu i przypudruj nos. Wróć o 18.00 – Roma Skrobisz pobłażliwym machnięciem dłoni przegoniła natręta.

Następni wyborcy pojawili się o 17.32. Rozsiadli się wygodnie, starannie wybierając najlepsze miejsca. Z nudów zaczęli cichą rozmowę o wyborach, tych niedzielnych, prezydenckich. Do 17.50 przybyło 26 osób. Każdy nowy dorzucił swoje cztery grosze. Oj, dostało się politykom. Zamiast point, najczęściej padały dosadne określenia, aż nie wypada cytować.

O 17.51 na salę energicznie wkroczyła Urszula Zamiatąła, kierowniczka biura dzielnicy Nowe Miasto. To za nią wypatrywały oczy panie przygotowujące wybory w Drzonkowie. Pani kierowniczka przywiozła dwie urny wyborcze, przenośne stanowiska do tajnego głosowania oraz najważniejszy tego dnia



Za wyborem Renaty Woźniak opowiedziało się 106 głosujących, pięć było przeciw, dwie osoby się wstrzymały, jeden głos był nieważny
Fot. Krzysztof Grabowski

dokument, czyli listę uprawnionych do głosowania. Przed wejściem do świetlicy ustawiła się długa kolejka. Każdy musiał się osobiście wpisać na listę. Potrzebnych było minimum 130 osób, by wybory ruszyły w tzw. I terminie. Nie ruszyły.

Na salę wkroczyły VIP-y. Jako pierwszy – były wójt, Mariusz Zalewski, dziś w charakterze przewodniczącego zarządu dzielnicy oraz... wyborcy. Zalewski mieszka w Drzonkowie, będzie głosować na swego kandydata. Tuż za nim progi sali przekroczył Sebastian Jagiełowicz, radny i wiceprzewodniczący zarządu dzielnicy. Po chwili pojawił się Tomasz Sroczynski, wiceprzewodniczący rady miasta, do niedawna sołtys pobliskiej Raculi. Radnych przybyło znacznie więcej. Wśród nich Roman Rekut, Mariusz Rosik i Wiesław Kuchta.

Punktualnie o 17.15 ruszyło zebranie. R. Woźniak wygłosiła sprawozdanie z działalności ustępującej rady sołteckiej. Sala nie wniosła żadnych zastrzeżeń. Wszy-

scy czekali na najważniejszy punkt spotkania. Ale zanim ruszyła machina wyborcza, o głos poprosił Andrzej Napieraj: - Składam wniosek formalny, abyśmy zrezygnowali z wyborów sołtysa i rady sołteckiej. Po połączeniu to fikcyjne instytucje. Całkowicie zbędne.

Sala zareagowała niechętnym buceniem.

- Każda tego typu uchwała musi mieć swoje zakorzenie w obowiązującym prawie. Tymczasem wybory sołtysa i rady sołteckiej wprost wynikają ze statutu dzielnicy Nowe Miasto oraz uchwały rady miasta – natychmiast przypomniał M. Zalewski.

Wniosek pana Andrzeja przypadł w głosowaniu. Tylko jedna osoba była za, trzy wstrzymały się od głosowania. Wnioskodawca, rozczarowany wynikiem, wstał, grzecznie się pożegnał, i opuścił salę.

W wyborcze szranki stanęła tylko jedna kandydatka, urzędująca sołtyska, R. Woźniak. Z sali zgłoszono jeszcze kandydaturę Ryszarda Niedzieli, ale ten nie wyraził zgody. Przy okazji wieś ustaliła, że nowa rada sołtecka będzie się składała z sześciu osób.

Oczekując na podliczenie głosów, sala wysłuchała informacji przedstawicielki Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji na temat przebiegu prac przy budowie kanalizacji w Drzonkowie i Raculi.

- Wszystko przebiega zgodnie z planem. Inwestycje powinniśmy zakończyć do 30 października. Jeśli podczas odbioru nie odkryjemy żadnych wad czy usterek, z końcem roku będzie można zakończyć procedurę przyłączenia prywatnych nieruchomości do kanalizacyjnej sieci – zapewniła Krystyna Sterna.

Przedstawicielka ZWiK poinformowała także, że kłopoty z dojeżdżaniem do pracy lub do domu potrwają w Raculi i Drzonkowie jeszcze około dwóch miesięcy: - Jedne fragmenty ulic odtworzymy wcześniej, inne później. Nie możemy wszystkich ulic robić jednocześnie, bo zablokowalibyśmy cały Drzonków.

Ogłoszenie wyników wyborów przerwało rozmowę na temat kanalizacji i stanu dróg. Przewodniczący komisji skrutacyjnej, Jarosław Jakubowski ogłosił: wydano kart do głosowania - 114, ważnych kart oddano również 114, za wyborem R. Woźniak opowiedziało się 106 głosujących, pięć było przeciw, dwie osoby się wstrzymały, jeden głos uznaliśmy za nieważny.

- Dziękuję za okazane mi zaufanie. Zrobię wszystko, aby nie zawieść mieszkańców – zadeklarowała natychmiast R. Woźniak. Sala zareagowała gromkimi brawami.

Ale to nie koniec poniedziałkowego zebrania. Mieszkańcy podjęli jeszcze decyzję – jak podzielić pieniądze z Funduszu Integracyjnego. I choć decyzja miała dotyczyć ok. ośmiu milionów, tyle bowiem otrzyma Drzonków przez najbliższe pięć lat, w nagrodę za zgodne połączenie miasta z gminą, to jednak na sali nie doszło do żadnych sporów.

- Ustępująca rada sołtecka zaproponowała, aby wszystkie pieniądze z Funduszu Integracyjnego zostały podzielone na dwie części. Tą pierwszą nazwalibyśmy - Inwestycje strategiczne, tą drugą - Propozycje do wyboru przy pomocy ankiet. Prosimy, poprzyjcie te propozycje – zapowiedziała S. Jagiełowicz.

Sala prawie jednogłośnie poparła listę propozycji odczytanych przez R. Woźniak. (pm)

NA CO FUNDUSZ?

Propozycje strategiczne:

- wkład własny na budowę ronda przy zjeździe z ul. Wrocławskiej w kierunku Raculi i Drzonkowa - 200 tys. zł,
- wykonanie projektu ul. Strumykowej z chodnikiem przy ul. Olimpijskiej od kapliczki do przystanku oraz oświetlenia ul. Strumykowej - 545 tys. zł, 30 tys. zł, 82 tys. zł,
- wykupienie gruntu za świetlicą wiejską oraz zagospodarowanie terenu - 300 tys. zł,
- doposażenie miejsca do gry w koszykówkę, przy ul. Rajtarowej, w piłko chwył - 8 tys. zł,
- wykonanie projektu oświetlenia dla ul. Dekoracyjnej (74 tys. zł), ul. Zmiennej (41 tys. zł), ciągu pieszego między ulicami: Rajtarową, Rydwanową, Romera - 50 tys. zł,
- wykonanie projektu ul. Modrzewiowej i Zmiennej - 40 tys. zł,
- wykonanie projektu ul. Leśnej z pętlą autobusową, ul. Wilczej, Zajęczej, Niedźwiedziej, Sarniej, Lisiej, Gajowej i Wiewiórczej - 50 tys. zł,
- wykonanie projektu ul. Jastrzębiej, Sowiej, Orlej, Kruczej, Bażantowej i Czyżykowej - 50 tys. zł.

Propozycje do wyboru poprzez ankiety:

- wykonanie ul. Rycerskiej, Rotowej, Regimentowej, Rydwanowej, Romera - 1 mln 966 tys. zł,
 - wykonanie ul. Modrzewiowej i Zmiennej - 1 mln 345 tys. zł,
 - wykonanie ul. Leśnej z pętlą autobusową, ul. Wilczej, Zajęczej, Niedźwiedziej, Sarniej, Lisiej, Gajowej, Wiewiórczej - 2 mln 651 tys. zł,
 - wykonanie ul. Jastrzębiej, Sowiej, Orlej, Kruczej, Bażantowej, Czyżykowej - 1 mln 262 tys. zł,
 - wykonanie ul. Przytulnej na os. Eden - 551 tys. zł.
- Wyniki ankiety zostaną upublicznione jesienią 2015 r.

PREZYDENT NA 96 FM ON AIR

W KAŻDĄ ŚRODĘ O 12.30

W AKADEMICKIM RADIU INDEX

Zadzwoń z pytaniem w czasie audycji: tel.: 68 326 96 96

index 96 fm PORTAL UNIWERSYTECKI WZIELONEJ.PL media lubuskie

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI - ODC. 121

Targowica w Zielonej Górze

Tak, tak – mieliśmy w Zielonej Górze targowicę! A nawet dwie! Nie chodzi jednak o jakąś konfederację zdrajców, lecz o... targowiska miejskie. Jakie to niespodzianki mogą kryć się za nazwami...

Najpierw muszę jednak zdradzić pewną tajemnicę. Nieprawdą jest, jakoby w moim domu były tylko trzy patelnie. Skądże! Jest ich więcej. Kiedyś kupiliśmy patelnię wyprodukowaną w bratnim Gorzowie. Jest pierwszej klasy. Ma tylko jedną wadę - jest potwornie ciężka.

- Czyżniewski, sam sobie to podnoś! Ja nie będę - stwierdziła moja żona, po usmażeniu kurczaka i... zamówiła sprzęt ceramiczny, o wiele lżejszy. Trzy sztuki.

- Czyżniewski, nie narzekaj i nie wmawiaj ludziom, że wciąż tylko stoisz przy zmywaku! A o co chodzi z tą Targowicą? - moja żona ucięła temat patelni.

Nie z Targowicą, tylko z targowicą! Nie chodzi o miasteczko Targowica, tylko o dwa place w Zielonej Górze - targowice miejskie.

Zacznijmy jednak od początku. Od zeszłego piątku na deptaku możemy oglądać wystawę „Czas Pionierów” przygotowaną przez Archiwum Państwowe w Zielonej Górze.

- Chcemy pokazać, jak zmieniało się miasto po zakończeniu II wojny światowej, gdy przyjeżdżali tutaj pionierzy - tłumaczy Tadeusz Dzwonkowski, dyrektor archiwum.

I właśnie na jednej z plansz odnalazłem dwa plany, z 10 czerwca 1948: targowicy miejskiej przy ul. Owocowej i na pl. Wielkopolskim.

- Czyżniewski, jesteś pewien? Targ przy Owocowej nie ma tyle lat! - moja żona od razu przechodzi do istoty sprawy. - A plac przy kościele nazywa się Powstańców Wielkopolskich.

Sytuacja jest delikatna, gdy mieszka się z kimś, kto zawsze ma rację...

Nie trzymajmy się jednak dzisiejszego nazewnictwa. W 1948 r. plac przy kościele Matki Bożej Częstochowskiej był tylko Wielkopolskim (jeszcze bez powstańców), a ul. Owocowa była polną drogą prowadzącą na



Plan targowiska na tyłach winiarni - rok 1948
Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Zielonej Górze



Plan targowiska koło kościoła Matki Bożej Częstochowskiej - rok 1948
Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Zielonej Górze



Spedy zwierząt odbywały się również w okolicach dawnej rzeźni, przy ul. Dąbrowskiego

Fot. Bronisław Bugiel

tyłach winiarni, przy Moniuszki (wtedy Daszyńskiego), aż do ul. 1 Maja.

- Widać to na planie Zielonej Góry z 1945 r. - przytakuje Maciej Mamet, który w archiwum przygotowywał wystawę. - Chodzi o plac, koło torów kolejowych, na tyłach winiarni. Wcześniej było tam boisko. Wiemy to dzięki zarządzeniu władz miasta, z 31 marca 1947 r.

Burmistrz Mikołaj Męsza, od 8 kwietnia 1947 r., ograniczył „targi rynkowe” do jednego dnia - we wtorek. Równocześnie zakazał sprzedaży z wozów na pl. Wielkopolskim takich towarów jak: słomy, siana, drzewa opałowego, produktów rolnych oraz handlu

bydłem, końmi i świniami. Wszystkie te towary można było sprzedawać na wyznaczonej Targowicy Miejskiej, położonej przy ul. Owocowej (koło dworca południowego - dawniejsze boisko sportowe).

Przy okazji burmistrz ustalił opłaty za wjazd na Targowicę Miejską. I tak: za konia przeznaczonego na sprzedaż trzeba było zapłacić 100 zł, za jedno cielę - 30 zł, prosię - 10 zł, za wóz z towarem - 50 zł.

Dużo czy mało?

W tym samym czasie Komisja Cennikowa ustaliła ceny wolnorynkowe w mieście (nie mogły być wyższe). I tak: za kilogram towaru trzeba było zapłacić:

- schab - 250 zł,
- kotlety - 250 zł,
- słonina wędzona - 310 zł,
- szynka wędzona - 330 zł,
- szynka krojona - 390 zł,
- rąbanka - 235 zł,
- parówki - 320 zł,
- szmalce - 370 zł,
- kaszanka - 60 zł.

Zarządzenie burmistrza Meszy nie było pierwszym powojennym dokumentem targowym. Już 10 września 1945 zarząd miejski ogłosił, że od 12 września wznawia targi na pl. Wielkopolskim. Miały się odbywać trzy razy w tygodniu: w poniedziałki, środy i piątki. Handel na innych placach i uliczkach został zakazany.

Był to powrót do przedwojennej tradycji.

Sprawy te regulowało „Prawo targowe Zielonej Góry” wydane 2 marca 1898 r. Ciekawostką jest, że wprowadziło ono zakaz używania papieru drukowanego do pakowania kiełbasy, mięsa, sera, masła i innych tego typu produktów. Żywe małe zwierzęta musiały znajdować się na otwartej przestrzeni, nie wolno było handlować bezpośrednio z wozu. Wyjątek stanowiły tyczki do winogron, choinki, siano, zboże i węgiel. Warzywa i owoce musiały być wystawione na stołach.

- To samo prawo targowe wprowadziło możliwość handlowania w rejonie dzisiejszego placu Powstańców Wielkopolskich. W

okolicach elżbietanek handlowano drewnem, słomą, sianem i choinkami. Przed kościołem, na targu „pod drzewami” sprzedawano masło, sery, jaja, miód i naleśniki, grzyby, drób, miotły i garnki. Przed synagogą usadowili się handlujący ziemniakami i brukwią, a na tyłach budynku handlowano psami - wylicza Zbigniew Bujkiewicz, z archiwum państwowego.

Koło kościoła, według zarządzenia z 1949 r. (wówczas handlowano tylko we wtorki i piątki na tzw. targach małych), można było handlować m.in. nabiałem, owocami, warzywami, płodami rolnymi, królikami i drobiem.

Natomiast, na dzisiejszym parkingu, tuż obok filharmonii, dopuszczano handel konfekcją, obuwiem, wyrobami garncarskimi i bednarskimi.

Z biegiem lat funkcja targowa placu malała. Najdłużej sprzedawano tutaj owoce, warzywa i kwiaty, ale główny ruch targowy przejął plac przy ul. Owocowej (do dzisiaj można tam kupić owoce, warzywa i setki innych wyrobów).

Handel się ucywilizował, w latach 70. postawiono niewielkie góralskie sklepiki wzdłuż ul. Kasprowicza.

Uliczny handel na wielką skalę wrócił na początku lat 90. Po upadku komunizmu, kiedy tysiące Polaków wzięło się za handel na rozkładanych łózkach turystycznych.

Sam tam stałem, sprzedając pieczarki. Właśnie urodził mi się drugi syn, Mateusz.

- Nie idziesz do niego? - dziwiła się koleżanka.

- Nie! Dziecko nie zajęc, nie ucieknie. I tak wciąż śpi, a pieczarki za chwilę diabli wezmą z gorąca - stwierdziłem ze stoickim spokojem. Handel wymaga wyrzeczeń.

Od strony kupującego wygląda to znacznie ciekawiej.

Tomasz Czyżniewski



Przedwojenny Glasserplatz - handel winobraniowy w okolicach kościoła (z tyłu budynek filharmonii)
Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Zielonej Górze



W latach 60. na placu handlowano głównie owocami i kwiatami
Fot. Bronisław Bugiel



Z biegiem lat rolnicy z okolicznych wsi przenieśli się na targowisko przy ul. Owocowej - róg Fabrycznej
Fot. Bronisław Bugiel